

Zbigniew Zyglewski

Las w świetle kroniki Anonima tzw. Galla

Dla dzisiejszego człowieka las jest czymś innym niż w odległych czasach. Na przestrzeni czasu zmienił się sam człowiek, jak również przeobraził las, chociaż wtedy i teraz można znaleźć pewne wspólne elementy, choćby polowanie czy zbieractwo.

Dawny las pełnił dwojakie funkcje: praktyczne i symboliczne. Pierwsza z nich sprowadzała się do uzyskiwania pożytków związanych z działalnością gospodarczą i jest w różnym stopniu przebadana. Najwięcej wiadomo na temat zbieractwa, łowiectwa, bartnictwa, wypasu bydła i trzody oraz pozyskiwania drewna na budowę, opał, do produkcji rzemieślniczej¹. Wymiar symboliczny do tej pory jest mało przebadany i znany. Problem lasu i drzew w wierzeniach, symbolice i zachowaniach już ochrzczonych mieszkańców ziem polskich jest bliżej nieznan². Nawet rola lasu w działaniach wojennych czasów wczesnofeudalnych jest słabo znana, mimo znaczącego dorobku naukowego z dziejów wojskowości tego okresu³.

Najstarsza nasza kronika spisana na początku XII wieku piórem nieznanego autora, cudzoziemca pochodzącego z dalekiej Galii zawiera w sobie dzieje panowania pierwszych Piastów. Dziejopis najwięcej miejsca poświęcił panowaniu księcia Bolesława Krzywoustego, władcy na którego dworze przebywał. Chociaż od dawna kronika ta jest w orbicie zainteresowań historyków, to jednak nie znalazła uznania w badaniach nad geografiami historyczną. Franciszek Bujak jedynie odnotował Anonima tzw. Galla jako pierwszego rodzimego geografa za sprawą krótkiego opisu geograficznego Polski zamieszczonego na początku swojej kroniki⁴. Na przydatność kroniki do badań nad obrazem lasów wskazał Antoni Żabko – Potopowicz kreśląc kilka ogólnych uwag⁵.

Kronikę otwiera krótki opis geograficzny Polski, w którym autor stwierdził, że jest to kraj bardzo lesisty⁶. Tak sformułowany zapis trudno odczytać w sposób

¹ M. Dembińska, *Formy wykorzystania lasu*, [w:] *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. Antoniego Żabko – Potopowicza i innych, Warszawa 1965, s. 62 – 68; J. Tyszkiewicz, *Nauki historyczne i przyrodnicze w badaniach lasów na ziemiach polskich*, [w:] *Ziemie i ludzie dawnej Polski. Studia z geografii historycznej*, pod red. A. Galosa, J. Janczaka, Wrocław 1976, s. 10 – 16.

² J. Tyszkiewicz, dz. cyt., s. 22.

³ Tamże, s. 21. O roli lasu w działaniach wojennych tej epoki skromnie uwagi zamieścił Benon Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 33 – 35.

⁴ F. Bujak, *Geografia kronikarzy polskich*, [w:] tegoż, *Studia geograficzno – historyczne*, Poznań 1925, s. 78 – 79.

⁵ A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach Polski przedrozbiorowej*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Seria Historyczna”, 1972, z. 9, s. 92.

⁶ *Galli Anonymi cronicae et gesta ducum sive principum polonorum*, ed. K. Maleczyński, Cracoviae 1952, Monumenta Poloniae Historica, Nova Series, t. II (dalej cyt. Gall), lib. I, s. 8, *Que regio quamvis multum sit nemorosa...*

jednoznaczny. Można uznać, iż kronikarz miał na myśli bezmierny płaszcz leśny pokrywający cały kraj, oczywiście poza obszarami osadniczymi: grodami i polami wzmiankowanymi na kartach kroniki. W dawnej literaturze naukowej przyjmowano pogląd o istnieniu olbrzymiej puszczy szczerlinie pokrywającej kraj⁷. Biorąc jednak pod uwagę wcześniej pomijane uwarunkowania geologiczne i klimatyczne uczeni opowiedzieli się za nie zalesionymi płatami na lessach i czarnoziemach obejmujące środkową Wielkopolskę i Kujawy, Wyżynę Lubelską i Małopolską, a także okolice Wrocławia⁸. Wnikliwsze interdyscyplinarne badania wykazały, że i te tereny porastały lasy, stosunkowo rzadkie o charakterze parkowym⁹. Trudnym zagadnieniem jest także oszacowanie zalesionej powierzchni. Uczeni opowiadają się za różnymi wielkościami. Niektórzy przyjmują około 2/3 powierzchni kraju¹⁰, inni w granicach 75 – 80%¹¹.

Według kronikarza lasy były tak gęste, że trzeba było się przez nie przebijać. Ale nie były to obszary nie do przejścia. Prowadziły tutaj drogi i ścieżki. Czasami trudno było je znaleźć, zwłaszcza w obcym terenie, niezbędni byli więc przewodnicy. Przydarzyło się to Polakom w roku 1110 podczas jesiennego odwrotu z Czech. Kronikarz odnotował, iż nasze wojska nie mogły znaleźć śladów drogi¹². W 1109 roku Czesi namawiali, by cesarz wkroczył do Polski, twierdzili, że dobrze znają drogi i ścieżki wiodące przez polskie lasy¹³. Ofiarowali się jako przewodnicy. Cesarz wkroczył, ale posuwał się wolno, a jego szlak przebiegał przez puszcze¹⁴. Trakty leśne musiały być nieliczne, ale za to miały duże znaczenie przy pokonywaniu ostępów leśnych. Kronikarz stwierdził, iż wystarczyło zablokować drogę by pokonać przeciwnika¹⁵, co też często

⁷ W. Semkowicz, *O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym*, [w:] Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6 – 8 grudnia 1925, Lwów 1925, s. 3; A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 88.

⁸ S. Arnold, *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951, s. 91 – 92; A. Żabko – Potopowicz, *Dotychczasowy stan badań nad rozmieszczeniem lasów i zasięgiem poszczególnych gatunków w Polsce do połowy XII wieku*, „Sylwan”, 1959, t. 103, z. 2, s. 16 – 19; K. Buczek, *Ziemie polskie przed tysiącem lat. (Zarys geograficzno – historyczny)*, Wrocław 1960, s. 9, 22; M. Strzeziński, *Przemiany środowiska geograficznego Polski, jako tło przyrodniczego rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich (od połowy trzeciego tysiąclecia p.n.e. do naszych czasów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1961, R. 9, nr 3, s. 334 – 341; M. Dobrowolska, *Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku*, Warszawa 1961, s. 48; K. Buczek, *Ziemie polskie przed tysiącem lat*, Kraków 1967, s. 5 – 8; M. Dembińska, *Środowisko geograficzne*, [w:] Historia kultury materialnej Polski w zarysie, t. 1, Od VII do XII wieku, pod red. M. Dembińskiej, Z. Podwińskiej, Wrocław 1978, s. 19.

⁹ K. Ślaski, *Zaludnienie puszczy Zachodniej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1954, t. 16, s. 53 – 64; A. Żabko – Potopowicz, *Dotychczasowy stan...*, dz. cyt., s. 1 – 12; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 1, Warszawa 1963, s. 308; A. Gieysztor, *Krajobraz międzyrzecza Pilicy i Wisły we wczesnym średniowieczu*, [w:] Studia sandomierskie. Materiały do dziejów miasta Sandomierza i regionu sandomierskiego, pod red. T. Wąsowicz, J. Pazdury, Warszawa 1967, s. 16; J. Kostrowicki, *Środowisko geograficzne Polski*, Warszawa 1968, s. 404; A. Gieysztor, *Polska – podstawy geograficzne*, [w:] Słownik starożytności słowiańskich, t. 4, Wrocław 1970, s. 188; A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 89; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989, s. 48 – 52.

¹⁰ H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formułowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 234; A. Żabko – Potopowicz, *Dotychczasowy stan...*, dz. cyt., s. 23; K. Buczek, *Ziemie...*, dz. cyt., s. 34.

¹¹ J. Kostrowicki, dz. cyt., s. 408; A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 91, opowiedział się za różnym stopniem zalesienia różnych dzielnic kraju: Śląsk 50%, Pomorze Gdańskie 90%, Mazowsze ponad 90%; M. Dembińska, *Środowisko...*, dz. cyt., s. 19.

¹² Gall, III, 23, s. 150 – 151.

¹³ Gall, III, 3, s. 131.

¹⁴ Gall, III, 3, s. 132, „...cesarem spatari per silvas Polonie permittamus.

¹⁵ Gall, I, 24, s. 49, III, 1, s. 128, *alli vero vias et tramites et adventum hostium obseritabant.*

czyniono¹⁶. Badacze uważają, iż drogi te bieły przez tereny słabo zalesione¹⁷. Spostrzeżenia te poświadcza tekst kroniki. Jesienią 1103 roku Bolesław w ciągu sześciu dni maszerując dniem i nocą pokonał odległość z Głogowa do Kołobrzegu kierował się wskazaniem gwiazd¹⁸. Niewątpliwie przemieszczano się drogami, ale czas tej operacji wskazuje, iż nie było większych trudności w pokonaniu tej przestrzeni¹⁹, na pewno w początkowym i końcowym fragmencie biegnącej przez gęste puszcze, chociaż nie jest wykluczone, że przemieszczano się przez cały czas lasami. Pisarz zapisał, iż maszerowano *per deserta*²⁰. Można ten zwrot rozumieć jako pustkowia, ale też oznacza on w źródłach – zdaniem Kazimierza Ślaskiego – las²¹. Kierunek tej podróży wyznaczały gwiazdy, a te musiały być dobrze widoczne więc nie przysłaniały je korony drzew w gęstych puszczech. Tak więc trakty musiały być bardzo szerokie w gęstwinach leśnych, bądź też bieły terenami słabo zadrzewionymi. Nawet przestrzenie słabiej porośnięte sprawiały duże trudności w przemieszczaniu się, gdyż jak podaje kronikarz i tak cesarzowi nie udało się podbić Polski. Jego zdaniem jedną z przyczyn tego były gęszcze leśne, przez które przyszło cesarzowi atakować²².

Kronikarz wprost stwierdza, że trakty były nader uciążliwe, niewygodne i niebezpieczne do podróżowania²³. Opinia wyrażona przez kronikarza znalazła dobitnie w literaturze naukowej. Tam drogi są poprzecinane bagnami, zwałami drewna, głębokimi jamami, z nawierzchni występują pnie i korzenie drzew. Trakty te, żeby były drożne musiały być stale oczyszczane, nawierzchnia wyrównywana, w miejscach bagiennych moszczona drewnem i uzupełniana groblami oraz mostami²⁴. Badacze opowiadają się za istnieniem specjalnego systemu znakowania dróg. Używano do tego odpowiednich znaków, a w puszczech nacinano drzewa by oznaczyć drogi²⁵. Na taką możliwość wskazuje pośrednio przebieg marszu pod Kołobrzeg. Kronikarz oddzielił pięć wcześniejszych dni od szóstego i jego informacja o kierowaniu się według gwiazd dotyczy tylko ostatniego dnia, kiedy to nad ranem przybyli pod Kołobrzeg²⁶. Ostatni odcinek musieli przejść nocą przez puszcze pomorskie, a więc im nieznane, dlatego też wyznaczali drogę według gwiazd. Zapewne na obszarze państwa piastowskiego szlaki były im znane i nie musieli korzystać z gwiazdzistego nieba jako drogowskazu. Jednak gdy poruszano się nocą to pomoc gwiazd wydaje się być konieczna, bez względu na obszar w którym się znajdowano. Już sam fakt pokonania tak dużej odległości w dość krótkim czasie i

¹⁶ B. Miśkiewicz, *Studia...*, dz. cyt., s. 34 – 35.

¹⁷ K. Ślaski, *Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, „Przegląd Zachodni”, 1951, nr 5/6, s. 214; O. A. Halaga, *Porta Poloniae*. W kwestii szlaków karpaccich we wczesnym średniowieczu, „Acta Archeologica Carpathia”, 1965, t. 7, z. 1 – 2, s. 11 – 12.

¹⁸ Gall, II, 28, s. 95.

¹⁹ A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 164.

²⁰ Gall, II, 28, s. 95.

²¹ K. Ślaski, *Zaludnienie...*, dz. cyt., s. 59.

²² Gall, III, 12, s. 140.

²³ Gall, II, 26, s. 93.

²⁴ K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951, s. 57 – 58; O.

A. Halaga, dz. cyt., s. 11 – 12; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, Kultura materialna, Warszawa 1967, s. 625 – 626; M. Dembińska, *Obsługa ruchu i sieć drożna*, [w:] *Historia kultury...*, dz. cyt., s. 250 – 251; S. Trawkowski, *Życie osiadłe*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X – XIII w.* pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 114; L. Leciejewicz, dz. cyt., s. 191 – 192, 298.

²⁵ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, Warszawa 1987, s. 616 – 617.

²⁶ Gall, II, 28, s. 95, *Sexta die tandem sextaque feria... Cholbreg veniunt ductu sidereo... Die sabbato, aurora lucescente, ad urbem Cholbreg propinquantes.*

przy słabym stanie nawierzchni dróg wskazuje na dobrą znajomość szlaków. Jak pokazuje epizod kołobrzeski, trudności w poruszaniu się przez las nie były takie uciążliwe, zwłaszcza na znanym sobie terenie, nawet mocno zalesionym i do tego w porze nocnej. Większe trudności pojawiały się w obszarach mniej znanych.

Drogi i ścieżki nie były konieczne do przejścia przez las. Przez przestrzeń leśną można było przebić się w dowolnym miejscu, ale tylko przez znaczną i zorganizowaną grupę np. przez wojsko. Kronikarz opisując oblężenie Nakła przez stronę polską w roku 1109 odnotował, iż Pomorzanie szli na odsiecz nie trzymając się żadnych dróg ani ścieżek²⁷. Jesienią 1110 roku Bolesław uderzając na Czechy, jak podał kronikarz, otworzył przejście przez mroczne puszcze, wytyczył nową drogę do Czech. Książę budował całkowicie nowy trakt karczując las, co ma wyraz w słowach kronikarza o ciągłym toczeniu pni i głazów w trakcie tego przejścia. Przemarsz ten nie był sprawą prostą, kronikarz określił go jako mozolny²⁸. W czasie odwrotu z Czech, podobnie jak w czasie ataku na ten kraj, wojowie polscy torowali sobie drogę przez – jak to ujął kronikarz – bezdroża²⁹, co w szerszym kontekście oznacza niewątpliwie las. Wobec przytoczonych faktów trudno uznać, by brak dróg uniemożliwiał pokonywanie terenów leśnych³⁰.

W świetle przekazu kronikarskiego las nie był zwartą masą drzew. Kronikarz opisuje w puszczech pasa pogranicznego miejsca słabiej zadrzewione, polany na tyle obszerne, że można było staczać bitwy. Kronikarski opis powrotu wojsk polskich z Czech w 1110 roku dobitnie nam to ukazuje. W ogromnej puszczy znajdowała się mała równina, oddzielająca znajdujący się przed nią mniejszy las, od większego lasu położonego za tą równiną. Niedaleko tej równiny znajdował się rzadki las, w którym skryły się oddziały polskie organizując zasadzkę na ścigające je wojska czeskie³¹. Dziejopis wspominał o zwycięskiej bitwie Bolesława Krzywoustego stoczonej w środku lasu sudeckiego z Czechami w roku 1108³². Chociaż kronikarz nie odnotował bliższych szczegółów o tym starciu, to niewątpliwie musiało tam być dość miejsca by mogło dojść do otwartej walki. Była tam zapewne polana, bądź słabo zadrzewiony obszar. Przytoczone kronikarskie opisy wskazują w sposób jednoznaczny na istnienie różnych form leśnych w obrębie puszczy, a nawet znaczących płątów nie zalesionych. Można też zauważyć, iż wówczas rozróżniano lasy i puszcze. Z sugestii kronikarza wynika, że lasy były czymś mniejszym i wchodziły w skład większych kompleksów.

Kronika najwięcej informacji podaje o dużych obszarach leśnych ciągnących się wokół granic domeny piastowskiej. Dziejopis wiele miejsca poświęcił puszczy oddzielającym obszar rdzeniowy³³ – środkową Wielkopolskę i Kujawy – od Pomorza na północy, cesarstwa od zachodu i Czech od południa. Przekazy o tych terenach można zestawić w dwie grupy. Jedne z nich dotyczą lasu jako granicy, a drugie lasu jako systemu obronnego.

W świetle przekazu kronikarskiego las stanowił granicę państwową. Anonim odnotował w 1108 roku zwycięską bitwę stoczoną przez księcia polskiego z Czechami

²⁷ Gall, III, 1, s. 127.

²⁸ Gall, III, 21, s. 146.

²⁹ Gall, III, 23, s. 151, *...sibi viam per devia faciebat.*

³⁰ Zdaniem B. Miśkiewicza, *Studia...*, dz. cyt., s. 34, brak dróg uniemożliwiał pokonanie lasu.

³¹ Gall, III, 23, s. 151.

³² Gall, II, 46, s. 116, *...in medio silvarum prelio commisso...*

³³ A. Piskozub, *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno – historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich*, Wrocław 1987, s. 268.

w środku lasu sudeckiego odgraniczającego Polskę od Czech³⁴. Już sam fakt starcia dużej ilości wojsk w środku lasu wskazuje na stosunkowo szeroki pas leśny będący granicą. Trudno jest określić jego szerokość w kilometrach. Pewną wskazówką może być fakt, iż książę przechodząc dziewiczy las zbudował nową drogę w ciągu trzech dni i nocy³⁵. Uczeni uważają, iż pas taki mógł liczyć nawet do 100 km szerokości³⁶. Badacze są zgodni, kreślą szeroki zarys granicy Polski wczesnośredniowiecznej, która w żadnym wypadku nie była linearna³⁷.

W literaturze przyjmuje się, iż szeroki pas lasów, zwłaszcza granicznych, był też naturalną linią umocnień uzupełnioną o stałe punkty oporu³⁸. Zdaniem Galla, to właśnie lasy uchroniły Polskę przed najazdem cesarskim w roku 1109. W lesie łatwo było zorganizować zasadzkę na nieprzyjaciela. W 1110 roku podczas powrotu z Czech komes Skarbimir ukrył wojska w małym lesie wyczekując Czechów³⁹. Obawa przed zasadzką była zawsze silna. Nawet wojowniczy Bolesław Krzywousty stanął przed ścianą lasu i nie wszedł do niego obawiając się zasadzki. Mając w roku 1110 wkroczyć do lasu kazał swoim wojskom wzmocnić strażę, zachować szczególną ostrożność i być gotowym w każdej chwili do walki⁴⁰. Natomiast Czechom wydawało się, iż w łatwy sposób pozbędą się wszystkich intruzów będących w lesie i jak relacjonuje te zamiary kronikarz, sądzili że wyłapią Polaków jak zajace⁴¹. Las zawsze sprzyjał broniącym się przed najazdem, natomiast najeźdźcy byli w dużo gorszym położeniu. Dziejopis wprost stwierdza, że las przychodzi z pomocą zakrywając ucieczkę lub zasadzkę⁴². W czasie walk polsko – niemieckich w roku 1109 Bolesławowi wystarczył zagajnik lub zarośla, by tam ukryć wojska i nękać nieprzyjaciół⁴³. Przemarsz wojsk przez las powodował załamanie szyku bojowego, rozbitcie wojsk na szereg mniejszych grup. Miało to zasadniczy wpływ na zdolności bojowe armii⁴⁴.

W literaturze znany jest problem specyficznych umocnień leśnych zwanych przesiekami. Termin ten ma dwojakie znaczenie. Oznacza on bowiem zaporę powstałą przez specyficzną pielęgnację naturalnego pasa leśnego, polegającą na odpowiednim przycinaniu drzew tak, by powstała od samej ziemi gęstwina spleciona różnymi kłującymi zaroślami. Chociaż jest to twór powstały przez ingerencję człowieka to jednak stanowi naturalny, do tego niedostępny fragment puszczy. W drugim znaczeniu przesieka oznacza sztuczny element obrony powstały w wyniku ścinki drzew konarami ułożonymi w kierunku nieprzyjaciela⁴⁵. Gall Anonim wspomniał tylko raz o przesiece na drodze i to

³⁴ Gall, II, 46, s. 116.

³⁵ Gall, III, 21, s. 146.

³⁶ R. Umiastowski, *Granice polityczne, naturalne i obronne w czasach pokoju i wojny*, Kraków 1925, s. 15, 20.

³⁷ Tamże, s. 8 – 9, 11 – 12; K. Tymieniecki, dz. cyt., s. 53 – 54; B. Miśkiewicz, *Studia...*, dz. cyt., s. 21, 25, 33;

J. Szymański, *W sprawie badań nad średniowiecznymi granicami w Karpatach Polskich*, „Acta Archeologia Carpathica”, 1965, t. 7, z. 1 – 2, s. 50, 54 – 55.

³⁸ R. Umiastowski, dz. cyt., s. 11, 20, 88 – 89; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 195, 210; B. Miśkiewicz, *Studia...*, dz. cyt., s. 21, 25, 33 – 34; K. Ślaski, *Lasy a osadnictwo*, [w:] *Dzieje lasów...*, dz. cyt., s. 47; A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 90.

³⁹ Gall, III, 23, s. 151.

⁴⁰ Gall, III, 22, s. 149.

⁴¹ Gall, III, 23, s. 151.

⁴² Gall, III, 23, s. 153, *Convallis enim media quedam et silva Bohemos adiuuabat, que fugam eorum vel insidias occultabat*.

⁴³ Gall, III, 10, s. 138, *Si silvula, si fructectum erat...*

⁴⁴ A. F. Grabski, dz. cyt., s. 201; B. Miśkiewicz, *Studia...*, dz. cyt., s. 35.

⁴⁵ Tamże, s. 92 – 98, 107; tenże, *Prsesieka*, [w:] *Słownik starożytności...*, dz. cyt., s. 389; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 79 – 80, przesiekę rozumie tylko w drugim znaczeniu.

w drugim znaczeniu. W czasie walk polsko – czeskich z roku 1110 Czesi zawali wszystkie drogi, co uniemożliwiało przejście⁴⁶. Jednak nie zastawili wszystkich traktów, gdyż Polacy znaleźli jakąś drogę, tyle tylko, że bardzo wąską⁴⁷. Na tej podstawie można wnioskować, iż tarasowano jedynie główne, szerokie drogi, wąskie pozostawiając otwarte. W przekonaniu tym utwierdza zapis kronikarza dotyczący walk z roku 1103. Książę morawski Świętopelk zaatakował Polaków powracających z grabieży jego kraju, obchodząc ich i wyprzedzając ścieżką⁴⁸.

W czasie działań wojennych las był groźny nawet dla wojsk tylko w pobliżu niego się znajdujących. W trakcie powrotu z wyprawy czeskiej roku 1110 wojska Bolesława rozłożyły się obozem pod lasem. Zachowano wówczas szczególne warunki ostrożności, gdyż z lasu spodziewano się czeskiego ataku. Mimo to, jak podaje dziejopis, w nocy niespodziewanie w całym obozie zapanował jakiś popłoch, podniósł się nagły krzyk w całym wojsku⁴⁹. Strach przed atakiem z lasu musiał być więc wielki.

Niespodziewanego ataku doznali Polacy podczas oblegania Nakła w roku 1109. Pomorzanie szli na odsiecz przebijając się przez gąszcze leśne, aż wreszcie zniemacka wynurzyli się z lasów. Zaskoczenie strony oblegającej było całkowite i tylko cud św. Wawrzyńca uratował Polaków od klęski⁵⁰.

Spornym problemem pozostaje sprawa charakteru osadnictwa i stopnia zaludnienia puszczy. Odmienne stanowiska zaprezentowali dwaj czołowi badacze Kazimierz Ślaski i Karol Buczek.

Pierwszy z nich opowiedział się za stałym osadnictwem puszczańskim o różnym stopniu zagęszczenia. Dopuszczał także możliwość istnienia w niektórych rejonach puszczańskich stref bezludnych. Osady puszczańskie eksploatowały głównie las, ale i nie stroniły od rolnictwa. Osady te najprawdopodobniej powstawały z inicjatywy panujących i rozwijały się do XIII wieku. Wtedy to pojawił się proces zanikania niektórych z nich⁵¹. Innego zdania jest drugi z badaczy. Neguje on istnienie stałego puszczańskiego osadnictwa. Sam fakt wzmianki źródłowej o osadzie położonej w lesie nie jest jednoznaczny z umiejscowieniem jej w puszczy. Zdaniem tego badacza większość wsi była otoczona lasami, ale nie każdy las był puszczą. Istotnym problemem jest ocena jakościowa lasu otaczającego osiedla, z faktu tego wypływa bowiem dalsze wnioskowanie⁵².

Kronikarz na kartach swego dzieła ukazał charakter osadnictwa w pasie lasów nadgranicznych, przy okazji ataku polskiego na Czechy w 1110 roku. Zapisał, że wojska szły przez lasy graniczne, gdzie przedtem nie stanęła ludzka stopa⁵³. Tak więc były to tereny pozbawione osiedli ludzkich⁵⁴. Ten wyraźny przekaz pośrednio wspiera fakt istnienia szerokich pasów puszczy granicznych. Jak wykazały bowiem badania, szerokość

⁴⁶ Gall, III, 23, s. 151, *Obstrusam enim viam, qua venerant, et omnes alias audiebant*. A. F. Grabski, dz. cyt., s. 201.

⁴⁷ Gall, III, 23, s. 151, *...pre viam aliam, non capacem tante multitudinis, rediebant*.

⁴⁸ Gall, II, 25, s. 92, *Sic primus Suatopolc Polonos onustos preda circumflexo tramite precedens pene triumphaliter oppressisset...*

⁴⁹ Gall, III, 22, s. 149.

⁵⁰ Gall, III, 1, s. 127 – 128.

⁵¹ K. Ślaski, *Zasięg lasów...*, dz. cyt., s. 214; tenże, *Zaludnienie...*, dz. cyt., s. 63 – 65, 72 – 73, 75, 80; tenże, *Lasy a osadnictwo...*, dz. cyt., s. 47 – 49.

⁵² K. Buczek, *Ziemia...*, dz. cyt., s. 9, 16, przypis 8, tam polemika z poglądami Kazimierza Ślaskiego, 20 – 21, 24.

⁵³ Gall, III, 21, s. 146, *Bolezlauus... intemptatum prius Bohemiam invasurus penetravit*.

⁵⁴ Podobnego zdania jest Benon Miśkiewicz, *Studia...*, dz. cyt., s. 21.

pasa rozgraniczającego zależy od wartości rozgraniczanego terenu⁵⁵. Teren nie zasiedlony nie przedstawiał większej wartości. Tak więc nie wydaje się, by w tego typu lasach znajdowało się stałe osadnictwo na przełomie XI i XII stulecia.

Jednak lasy posiadały nielicznych, specyficznych mieszkańców. Takimi byli np. zbóje. Jak donosi kronikarz las był przyjacielem rozbójników⁵⁶. Zbójnicy napadali podróżnych na drogach i chronili się w lesie. Do pogranicznych puszczy zsyłano w tych czasach także skazanych złoczyńców⁵⁷, którzy niewątpliwie zasilali szeregi rozbójników.

Las też dawał schronienie tymczasowe, głównie wojskom umykającym przed pościgiem i wojom z rozbitych oddziałów, a było to schronienie zapewniające bezpieczeństwo⁵⁸. W 1109 roku na Polskę najechali Czesi w celu grabieży. Pograniczni kasztelanowie rozbili i wyłapali najeźdźców z wyjątkiem tych, którzy schronili się w lasach⁵⁹. Las był też schronieniem dla całego wojska. Bolesław Krzywousty wiedząc o ataku Czechów na Polskę oczekiwał ich wyjścia z lasu i to przez dłuższy czas⁶⁰. Nie odważył się wejść w gęstwinę leśną, łatwiej było stawić czoła w otwartym polu niż w lesie.

Las dostarczał szeregu produktów. Kronika w tej kwestii jest niezmiernie wstrzemięźliwa. Odnotowano jedynie dziczyznę i ptactwo stale obecne na stole Bolesława Chrobrego⁶¹. W świetle najnowszych badań przekaz ten nie wydaje się być w pełni prawdziwy. Badania archeologiczne wykazują stosunkowo mały procent kości dzikich zwierząt, w stosunku do szczątków kostnych zwierząt domowych. Mimo toczącej się dyskusji o powodach takiego stanu rzeczy uznaje się za prawidłowość większe spożywanie dziczyzny na wsi, a mniejsze w ośrodkach o charakterze miejskim. W Polsce wczesnośredniowiecznej jadano niewiele dziczyzny, najwięcej na dworze książęcym, czy też możnowładczym, ale i tam stanowiła ona około 20% konsumpcji mięsa⁶².

Przy opisie geograficznym Polski kronikarz wspomniał o polskich miodopłynnych lasach⁶³. Ta uwaga dziejopisa jest zbieżna z podobnymi uwagami innych kronikarzy, co w ocenie badaczy uchodzi za przejaw stereotypu biblijnej Ziemi Obiecanej⁶⁴. W nauce co do roli miodu i sposobu jego pozyskiwania są rozbieżne opinie. Bartnictwo w Polsce wczesnośredniowiecznej występowało na obszarach leśnych całego kraju⁶⁵, natomiast pasieki przydomowe pojawiły się dopiero w końcu średniowiecza⁶⁶.

⁵⁵ R. Umiastowski, dz. cyt., s. 15; T. Manteuffel, *Metoda oznaczania granic w geografii historycznej*, [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcellego Handelsmana, Warszawa 1929, s. 223.

⁵⁶ Gall, III, 19, s. 145, *qui silvi, latronum amice*.

⁵⁷ O. A. Halaga, dz. cyt., s. 13.

⁵⁸ A. Żabko – Potopowicz, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 90.

⁵⁹ Gall, III, 19, s. 144 – 145.

⁶⁰ Gall, II, 34, s. 103.

⁶¹ Gall, I, 14, s. 34.

⁶² K. Ślaski, *Zaludnienie...*, dz. cyt., s. 79; M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963, s. 47 – 51; *taż*, *Formy...*, dz. cyt., s. 66; S. Trawkowski, *Troska o pożywienie*, [w:] *Kultura Polski...*, dz. cyt., s. 40 – 41; W. Hensel, dz. cyt., s. 135, 139; A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 1991, s. 32 – 33, 35 – 36.

⁶³ Gall, I, s. 8, *silva melliflua*.

⁶⁴ S. Trawkowski, *Troska...*, dz. cyt., s. 30 – 31.

⁶⁵ A. Żabko – Potopowicz, *Dzieje bartnictwa w Polsce w świetle dotychczasowych badań*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1953, t. 15, s. 9 – 10.

Zdaniem Witolda Hensla, miód pierwotnie pozyskiwano z lasu, a później wytwarzano przy domach na wsi. Już z początkiem XII wieku więcej miodu produkowano na wsi niż w lasach⁶⁷. Zapewne chodzi tutaj o produkcję w lasach rozciągających się w pobliżu osiedli. Natomiast bartnictwo w puszczech i do tego pogranicznych⁶⁸ również istniało, ale miało mniejsze znaczenie w stosunku do produkcji z lasów położonych blisko wsi. Podobnego zadania jest Henryk Łowmiański. Jego zdaniem bartnictwo rozwijało się w oparciu o łąki leśne⁶⁹. Przekaz kronikarza nie pozwala na odniesienie się do ustaleń badaczy.

Raz tylko kronikarz wspomniał o pozyskiwaniu poziomek przez dwie kobiety, jak można się domyślać wywodzące się z warstwy chłopskiej. Dziejopis określił, że zbierały owe runo po bezdrożach, nie podał, że chodzi tutaj o las. Ponieważ w okolicy tej odbyła się bitwa, wnioskować należy, iż działo się to z dala od zwartej kompleksu leśnego⁷⁰. Badania dostarczają danych wskazujących na jeszcze dużą żywotność zbieractwa we wczesnym średniowieczu. Jednocześnie wykazano niewielkie znaczenie runa leśnego w wyżywieniu ludności⁷¹. Z opisu Galla wynika, że zbierano gdzieś w pobliżu miejsca zamieszkania, ale chyba trochę dalej niż w bezpośredniej bliskości domu. Nie wydaje się, by zapuszczano się do puszczy, zresztą nie było takiej potrzeby. W tym czasie każda wieś posiadała jakieś nieduże lasy będące bezpośrednim zapleczem dla ich mieszkańców⁷².

Las dostarczał także rozrywki, ale tylko dla monarchy i możnych. Łowy z łukiem, oszczepem uchodziły za ćwiczenia rycerskie, natomiast polowania z sokołami lub psami traktowano jako monarszą rozrywkę, pokaz dworski⁷³. Dla księcia polowanie było rodzajem wypoczynku, który nie mógł być z byle powodu zakłócony, nawet przez nadchodzącą wojnę, o której to Bolesław Krzywousty wiedział⁷⁴.

Dziejopis odnotował polowania młodego Bolesława Krzywoustego w ostępach leśnych. Książę będąc małym dzieckiem zaatakował dzika. Wykorzystał do tego celu oszczep i jak podkreślił autor wybrał się sam, nawet bez psa⁷⁵. Podobnie zachował się książę polując na niedźwiedzia. Wyruszył konno z oszczepem lecz ze zwierzęciem walczył pieszo⁷⁶. Do polowania przy pomocy oszczepu używano psów do tropienia zwierzyny, co odnotował kronikarz⁷⁷. Polowano także ze sforą psów myśliwskich. Opis takiego podał Gall jako malowniczą charakterystykę działań wojennych roku 1103. Psy używano do polowań na grubego zwierza, które po wytropieniu osaczały zwierzę. W

⁶⁶ M. Dembińska, *Formy...*, dz. cyt., s. 67; K. Ślaski, *Leśnictwo i drzewnictwo w dawnej Polsce do XVI wieku*, „Sylwan”, 1967, t. 11, s. 16.

⁶⁷ W. Hensel, dz. cyt., s. 131, 134.

⁶⁸ A. Żabko – Potopowicz, *Dzieje bartnictwa...*, dz. cyt., s. 13; też, *Las w dziejach...*, dz. cyt., s. 89.

⁶⁹ H. Łowmiański, *Początki...*, dz. cyt., t. 3, Warszawa 1967, s. 338.

⁷⁰ Epizod ten omawia Jacek Banaszkiwicz, *Potrójne zwycięstwo Mazowszan nad Pomorzanami* – Gall, II, 49, czyli historyk między „rzeczywistością prawdziwą” a schematem porządkującym, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 307 – 308.

⁷¹ M. Dembińska, *Formy...*, dz. cyt., s. 68; też, *Zbieractwo*, [w:] *Historia kultury...*, dz. cyt., s. 98; S. Trawkowski, *Troska...*, dz. cyt., s. 43 – 45.

⁷² K. Ślaski, *Zastęg lasów...*, dz. cyt., s. 214.

⁷³ S. Trawkowski, *Troska...*, dz. cyt., s. 39 – 40.

⁷⁴ Gall, II, 45, s. 115, ...*ipse tamen propterea vel venari, vel quiescere non dimisit*.

⁷⁵ Gall, II, 11, s. 76 – 77.

⁷⁶ Gall, II, 12, s. 77.

⁷⁷ Gall, I, 24, s. 49.

trakcie tego zajścia psy doznawały rozlicznych ran. Myśliwy pojawiał się, jak podaje kronikarz zdyszany z nową sforą psów⁷⁸. Kolejny opis polowania dał kronikarz przy okazji opisywania walki Bolesława Krzywoustego z lat 1106/1107. Dziki były tropione przez ujadające psy myśliwskie, a myśliwi dawali sygnały na trąbach⁷⁹. Psy były układane i szkolone przez wyspecjalizowanych ludzi zamieszkujących osady służebne⁸⁰. Polowano raczej w grupie. Młody Bolesław uganiał się po lasach z niewielkim orszakiem⁸¹. Stoczył samotny pojedynek z niedźwiedziem, ale nie można tego uznać za coś wyjątkowego. Jeszcze w XIX wieku chłopci z oszczepem i w pojedynek wyruszali na niedźwiedzia⁸².

Polowania nie odbywały się w dzikiej gęstym puszczy, lecz w lasach bliskich osiedlom. Władcy do XIII wieku zapewne polowali w pobliżu swoich stołecznych siedzib⁸³. Bolesław wyruszył na polowanie wprost z uczty odbywającej się w bliżej nie sprecyzowanym przez kronikarza miejscu. Gdy on uganiał się za zwierzyną pozostali nadal biesiadowali⁸⁴. Literatura opowiada się za wydzielonymi terenami łowickimi dla księcia strzeżonymi i dogładanymi przez służby książęce oraz za swobodą polowań dla pozostałych w ramach opoli⁸⁵. Trudno te ustalenia odnieść do informacji zawartych na kartach kroniki.

Las i dzisiaj wzbudza lęk i obawy, a cóż mówić o dawnych czasach. W przeszłości gdy puszcze porastały większą część kraju to tego rodzaju emocje musiały być znacznie silniejsze. Ma to dobitnie na kartach kroniki.

Las był czymś strasznym i zarazem magicznym. Kronikarz często używa zwrotu „gęsty las”⁸⁶, który wywołuje skojarzenie z czymś złym, ciemnym, nieprzyjaznym. Bynajmniej nie jest to zwrot stylistyczny, ale trafne oddanie charakteru ówczesnych puszczy. Przy okazji opisu przejścia do Czech w roku 1110 kronikarz określił lasy przez które przyszło się przebijać jako miejsca budzące grozę, mroczne puszcze, legowiska dzikich zwierząt⁸⁷.

Ówcześni ludzie gdy już musieli mieć styczność z puszcza starali się pozyskać przychylności opatrności bożej. Książę Bolesław mając w 1110 roku wkroczyć do lasu granicznego już od wczesnego rana modlił się. Później odprawiano msze święte osobne dla poszczególnych oddziałów, obecni na wyprawie biskupi głosili kazania i wszyscy przyjęli komunię świętą. Jak pisze kronikarz „dokonawszy tych obrzędów wyszli... i tak powoli dotarli do wejścia do lasów”⁸⁸. Chociaż kronikarz nie pisze wprost, to nie ulega wątpliwości, iż odwoływanie się do Boga ma zapewnić szczęśliwe przejście przez puszcza. Podobnie postąpiono w 1103 roku w trakcie marszu na Kołobrzeg. Tutaj przekaz kronikarza jest mniej dokładny, ale również bardzo wymowny. W szóstym dniu

⁷⁸ Gall, II, 25, s. 92 – 93.

⁷⁹ Gall, II, 37, s. 107.

⁸⁰ A. Samsonowicz, dz. cyt., s. 203 – 204.

⁸¹ Gall, II, 12, s. 77, II, 33, s. 101, *paucis comitantibus silvas venaturus adivit*.

⁸² K. Moszyński, dz. cyt., s. 48.

⁸³ A. Samsonowicz, dz. cyt., s. 278.

⁸⁴ Gall, II, 33, s. 100.

⁸⁵ A. Samsonowicz, dz. cyt., s. 171 – 173, 193 – 194.

⁸⁶ Gall, I, 24, s. 49, *silvarum condensis*, II, 11, s. 77, *ac densitatem silve*, II, 25, s. 93, *condensaque silvarum*, II, 26, s. 93, *ac densitate silvarum*, III, 12, s. 140, *silve condense*.

⁸⁷ Gall, III, 1, s. 127.

⁸⁸ Gall, III, 23, s. 150 – 151, przekład, Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 1989, s. 154.

marszu wojowie przyjęli komunię świętą i udali się pod miasto⁸⁹. Choć kronikarz nie wspomina, iż droga ta prowadziła przez las, to wydaje się to bardzo prawdopodobne. Obawy powodowały zwracanie się do sił nadprzyrodzonych o pomoc. Dla osiągnięcia celu należało wykorzystać wszystkie możliwe środki. Zabiegi w postaci modlitwy miały kierować uwagę *sacrum* na aktualne problemy nurtujące księcia⁹⁰.

Las jest uważany za granicę między państwami, plemionami rozlokowanymi wewnątrz państw, czy między poszczególnymi osadami. Można las ująć szerzej, traktując go jako barierę komunikacyjną. Ta funkcja najmocniej jest zaznaczona na łamach najstarszej polskiej kroniki. Las był pewnym utrudnieniem w przemieszczaniu się, ale jeszcze większą trudność stwarzał w przesyłaniu informacji. W epoce wczesnopiastowskiej podstawowym sposobem komunikacji społecznej były środki wizualne i dźwiękowe⁹¹, a te nie mogły się przebić przez gęste drzewostany.

Bolesław będąc na łowach w lesie niespodziewanie natknął się na Pomorzan. Wcześniej nic więc nie wiedział o ich ataku. Wszczął z nimi krwawą bitwę, o której nic nie wiedzieli biesiadujący w pobliżu wojowie księcia⁹². Dwie kobiety nic nie wiedziały o bitwie toczącej się dzień wcześniej opodal ich siedliska. Zbierając poziomki natknęły się na wrogiego Pomorzana, który był dla nich poważnym niebezpieczeństwem⁹³. Gdyby dotarła do nich wiadomość o bitwie zapewne by nie zapuściły się na bezdroża. Bolesław Krzywousty będąc uprzedzony o czeskim ataku na Polskę wyczekiwał napastnika przed lasem⁹⁴. Zapewne jedną z przyczyn, iż nie wszedł w ostępy leśne był brak bliższych danych o kierunku marszu przeciwnika. W lesie można było bowiem dokonać zasadzki, w dość łatwy sposób rozprawić się z nieprzyjacielem. Natomiast brak informacji narażał stronę polską na minięcie się z przeciwnikiem w trakcie penetracji puszczy. W 1110 roku doszło do bitwy w lesie granicznym. Skarbimir i książę Bolesław każdy z częścią swoich wojsk prowadził osobne walki z Czechami. Byli bowiem przedzieleni lasem na krótkiej przestrzeni i jak zapisano w kronice „tak że Bolesław nie wiedział nic zgoła o Skarbimirze, Skarbimir zaś o Bolesławie, gdzie który stał i czy był uwikłany w walkę”⁹⁵. Wydaje się, że szczęk oręża jest w stanie dotrzeć daleko, ale jak pokazuje nam kronikarz dźwięki pozostawały w leśnych ostępach.

Las niezmiernie utrudniał rozpoznanie przeciwnika. W czasie przemarszów chorągwie i znaki trudno było utrzymać tak, by wszyscy mogli je widzieć. Dochodziło czasami do pomyłek, swoich brano za nieprzyjaciół i wszczynano walki. Dopiero z bardzo bliskiej odległości można było dokonać prawidłowego rozpoznania, o czym przekonali się Bolesław i Skarbimir w roku 1110 w lesie granicznym⁹⁶.

Las w świetle kroniki był różny: raz przyjazny, wręcz drogi człowiekowi innym razem wrogi i zły. Jednych ochronił, a dla innych był zgubny. Zależało to od roli jaką miał do spełnienia względem człowieka. Jednak wszyscy znali respekt przed lasem. Pokonanie lasu w sensie jego przebycia było zawsze możliwe, tyle tylko że uciążliwe. Dysponując odpowiednią ilością ludzi zawsze można było wytyczyć i zbudować nową drogę. Las stanowił skuteczną barierę w obiegu informacji. Nawet na krótkich odcinkach

⁸⁹ Gall, II, 28, s. 95.

⁹⁰ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI – XII)*, Warszawa 1979, s. 331 – 334.

⁹¹ J. Dowiat, *Środki przekazywania myśli*, [w:] *Kultura Polski...*, dz. cyt., s. 221 – 223.

⁹² Gall, II, 33, s. 101 – 102.

⁹³ Gall, II, 49, s. 118 – 119.

⁹⁴ Gall, II, 34, s. 103.

⁹⁵ Gall, III, 23, s. 150 – 152; cyt. Anonim tzw. Gall, dz. cyt., s. 156.

⁹⁶ Gall, III, 23, s. 151.

terenów leśnych pojawiały się trudności w komunikowaniu się. Z pewnością należy oddzielić puszcę od lasu. Puszcza nie przynosiła człowiekowi większych korzyści, z wyjątkiem dogodnych pozycji obronnych, bądź jako element zaskoczenia w natarciu. Bezpośrednie zaplecze gospodarcze człowieka ograniczało się do pobliskiego lasu.